

JERZY BOREJSZA:

ROLA I ZADANIA SATYRY W DZISIEJSZYM ROZWOJU POLSKI LUDOWEJ

Proszę Państwa! Z prawdziwą treścią przygotowywałem notatki do zagajenia dzisiejszych obrad nie tylko dlatego, że przybywam dziś w nowym charakterze, w charakterze przedstawiciela Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, partii, która waży każde słowo i do każdego słowa przywiązuje taką wagę i dlatego, że w ślad za słowem muszą iść i idą u nas pewne posunięcia, ale również i dlatego, że jesteśmy pod okiem najbardziej ostrych krytyków, jakich mamy w Polsce oraz dlatego, że wiemy, iż jednym niebaczonym słowem i jednym nieskuszonym sformułowaniem można zabić to, co jest najcenniejsze w życiu - humor i satyrę.

Jeżeli będziemy <sup>nie będziemy</sup> mówić o satyrze, <sup>nie będziemy</sup> to umówmy się, że będziemy mówić o satyrze nie tylko w jej wyrazie słownym, <sup>nie tylko</sup> nie tylko w wierszu, pamflecie, felietonie i artykule, ale <sup>ze znaczącej</sup> pod nazwą satyry <sup>rozumieć</sup> rozumiemy również to, co nieraz i często <sup>było</sup> w dziejach humoru i satyry najważniejszym wyrazem plastycznym tej satyry - karykaturę, rysunek i karykaturę portretową. Będziemy mówić o tym wszystkim, co stanowi całość satyry.

Proszę Państwa! ~~FUNKCJA PRASY W POLSCE~~ <sup>z tego</sup> Zdajemy sobie sprawę, że funkcja prasy w całości, funkcja słowa drukowanego i słowa uplastycznionego w Polsce po roku 1944 jest odmienna i będzie coraz bardziej <sup>odmienna</sup> ~~stosunku do tej funkcji i w stosunku do wartości tego wyrazu, jak~~ <sup>była</sup> do września 1939 roku. Wynika to stąd, że <sup>układ</sup> układ sił społecznych <sup>żywalka</sup> żywalka która się toczy odbywa się nie tylko nadal, ale <sup>odbywa</sup> odbywa się na innym <sup>torze</sup> torze i na innym <sup>łożysku</sup> łożysku, tam, gdzie jest <sup>zupełnie</sup> zupełnie inną drogą. Dotyczy to nie tylko satyry, ale całości literatury w odmiennych warunkach naszego ustroju.

Jest rzeczą jasną, że w okresie, w którym na niecałe 2,5 miliarda ludzkości /dokładnie 2,3 miliarda/ mamy 500 milionów ludzi, żyjących w zupełnie nowych warunkach społecznych, w zupełnie nowych warunkach budującej się gospodarki i w zupełnie nowych warunkach politycznych, a <sup>percepcja</sup> percepcja tych ludzi i krąg ich zainteresowań oraz ich życie emocjonalne staje się

coraz bardziej odmienne od kręgu zainteresowań i życia ludzi w gospodarce typu kapitalistycznego.

Jest rzeczą jasną, że te głębokie przemiany, jakie zachodzą na świecie, - ta rewolucja, której było wiele przykładów w dziejach ludzkości, musi się odbić również i na całości świata artystycznego, na całości twórczości oraz na twórczości satyrycznej. Kto tego nie rozumie, że to, co <sup>to</sup> robi się teraz <sup>okresu przedrewolucyjnego</sup> nie jest przedłużeniem do września 1939 r., ale jest <sup>coś</sup> zupełnie jakościowo nowym, - ten <sup>to tego nie rozumie zawsze</sup> (będzie stał w kręgu pomyłek i błędów i w kręgu nieporozumień, których nie <sup>ma</sup> należy <sup>nie wstydzić</sup> sprowadzać zawsze i wszędzie do nieporozumień z cenzurą, która nie zawsze ma rację. Ale nie o to chodzi. Chodzi o rzeczy znacznie głębsze i znacznie istotniejsze.

Skąd wzięła się ta iluzja w ciągu czterech lat, że to, co robimy, co drukujemy i wydajemy może być przedłużeniem tego, co było do września 1939 r. Miało to źródło nie tylko w iluzjach, tkwiących w środowiskach artystycznych, ale miało źródło w iluzjach, tkwiących poza światem artystycznym, tkwiących w świecie niektórych polityków.

Jakaż była ta iluzja? Iluzja <sup>była</sup> następująca: Demokracja ludowa, jako nowy <sup>typ</sup> ustroju politycznego, gospodarczego i kulturowego, <sup>jest</sup> typem współistnienia w stanie statycznym, w stanie harmonii bez walki ~~t.zn.~~ znanych i osławionych 3 sektorów: socjalistycznego, prywatnego i spółdzielczego. Iluzja taka <sup>konkretnym tego było postanowienie prezydenta</sup> prowadziła do tego, że <sup>nie</sup> ~~można~~ istnieć świat gospodarki kapitalistycznej ze światem gospodarki socjalistycznej i <sup>dobrze</sup> skoro mogą one współistnieć, to i na odcinku kulturowym to i na odcinku kulturowym ~~ten~~ sektor prywatny, ten sektor kapitalistyczny i ten sektor drobnomieszczański będą miały swój typ kulturowy, który <sup>niezależnie</sup> jest przedłużeniem w prostej linii tego, co było do 1939 roku.

Mechanika rozwoju społecznego w ciągu czterech lat, i procesy, jakie zachodziły w ciągu czterech lat udowodniły, że te trzy sektory, a faktycznie te dwa sektory: <sup>sektor</sup> socjalistyczno-spółdzielczy i sektor kapitalistyczny nie mogą współistnieć w stanie harmonii. Te cztery lata prężności klasy robotniczej, jej wzrost nie tylko liczebny, ale jakościowy

w państwie udowodniły, że między tym sektorem uspołecznionym a kapitalistycznym na wszystkich odcinkach toczy się i musi się toczyć walka i proces ten musi się zakończyć <sup>i zakończy</sup> zwycięstwem sektora spółdzielczego o typie socjalistycznym i kulturalnym.

Nie będę wracał do rzeczy, które, jeśli czytacie, a część z Was czytuje uważnie gazety, są nam znane z prasy codziennej. Nie będę wracał do elementarnych pojęć, które w ciągu ostatnich miesięcy zostały rozwinięte szczególnie w referacie Sekretarza generalnego PPR Bolesława Bieruta. Z czego trzeba zdać sobie sprawę? Trzeba zdać sobie sprawę na każdym odcinku twórczym, że nie wisi się w powietrzu, a pracuje się i tworzy się w pewnych konkretnych warunkach politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

~~Na czym polega i co jest wielką nadzieją i co ~~nie~~ powinno napawać wielką otuchą satyryków?~~

Satyra nie może istnieć bez walki. Satyra rozwija się i rośnie najlepiej w okresach wielkiej i zacieklej walki. My obecnie stoimy, ale w najbliższych latach <sup>w obliczu</sup> będzie w Polsce wielka walka, wielkie starcia i wielkie zmagania się między światem nowym, światem socjalistycznym i tym, ~~co pozostał~~, z tym, co jest bardzo ważne ze świata starego. Z tej walki trzeba zdać sobie sprawę, ta walka określa wielkie rzeczy, o których dzisiaj będziemy tu mówić.

Kto reguluje, kto określa i kto dysponuje, że tak powiem, kierunkiem rozwojowym ~~literatury i sztuki~~ całości literatury i całości sztuki i kto reguluje to na odcinku satyry?

Było by błędne i szkodliwe ~~iluzją~~ <sup>kierunek rozwoju literatury</sup> sądzić, że reguluje się to mechanicznie czerwonym ołówkiem redaktora, czy cenzora. Jest to jeden z objawów normowania tego, ale nie najważniejszy. Najważniejszą rzeczą jest to, że pewne formy satyry, humoru i anegdoty obumierają i nudzą i wywołują protest, w tym wszystkim, co rośnie w społeczeństwie i w państwie. ~~Przestają one ciekawić i bawić~~ Przestają one ciekawić i bawić. Reguluje to nowy układ sił społecznych, jaki powstaje u nas w kraju.

wzrostu

Musimy dojść do wniosku i każdy z nas o tym wie, że Nowy konsument który wyrasta nie jest drobnym konsumentem. Jest to siła, która będzie z roku na rok ~~decydować~~, jest to ten proletariatus, od którego wielu z nas ~~jest bardzo daleko i którego nie widzi się~~, a który staje się największym decydującym konsumentem dóbr kulturalnych, ~~łącznie z tym wszystkim co określamy, jako lud w Polsce. Trzeba wiedzieć to, że zaczynamy Wkraczać~~ w plan 6-cioletni, w wyniku którego ilość siły roboczej w Polsce zwiększy się o 900 tys. robotników wykwalifikowanych, którzy przybędą do przemysłu, o 116 tys. techników, o 20.500 nowych inżynierów, o 8 tys lekarzy, o 7 tys. inżynierów-agronomów i t.d., którzy wejdą do produkcji przemysłów krajowych w masie 1,2 a nawet 1,4 miliona ludzi wyrwanych częściowo ze wsi, częściowo z nieprodukcyjnych gałęzi przemysłu, <sup>brut to</sup> którzy staną się konsumentem tych dóbr kulturalnych. Bo jeżeli robotnik niewykwalifikowany nie jest jeszcze konsumentem, to trzeba sobie powiedzieć że robotnik wykwalifikowany, inżynier, lekarz i agronom, to jest ten konsument, który będzie decydował, będzie przyjmował i nadawał kierunek

Albo będzie harmonia między tymi, co tworzą, <sup>t.j.</sup> dotychczasowy <sup>cent</sup> produkcją ~~dotychczasowy satyryk, malarz itd.~~, albo ta wielka siła, jaka powstała je przełamie ~~prze~~ grody, które dzielą i stworzy poza dotychczasowym producentem nowy swój typ literatury, odpowiadającej mu.

<sup>Wskazanie</sup> z tych rzeczy na wstępie naszych rozważań i dyskusji należy ~~całkowicie zdać sobie sprawę~~. Nie można patrzeć z punktu widzenia przypadkowych obserwacji i przypadkowych spostrzeżeń w wagonie, w cukierni, czy na wywczasach <sup>Wskazanie</sup> ~~na to, co jest decydujące i co jest olbrzymim rewolucyjnym procesem, u nas w kraju.~~

Rzecz jasna, że ~~W~~ miarę wzrostu sił klasy robotniczej i w miarę pocucia jej siły, a ma ona wielkie poczucie swej siły, walka klas, walka między tym, co nazywamy socjalizmem, a tym co nazywamy kapitalizmem, będzie się ~~zaostrzać i zaostrzać~~ i socjalizm będzie zdobywać coraz to nowe pozycje. Musimy dziś stwierdzić i ~~W~~ dziś już obserwujemy, że w wielopłaszczyzności i mnogości form satyry niektóre formy, a szczególnie typ jednej z form satyry zaczyna obumierać, co jest zjawiskiem, które

*Wystarczy przeczytać*

codziennie obsdrwujemy. Nie wiem, czy czyta iście Państwo kiedykolwiek listy czytelników na temat takich czy innych dowcipów czy satyry, <sup>aby im było</sup> ~~ale~~ faktem <sup>ma się</sup> jest, że anegdota, dowcip, <sup>em</sup> karykatura nałożona ~~er~~ erotyzmem i pornografią wywołują w społeczeństwie, a społeczeństwem nazywamy nie garstkę ludzi ale wielką masę, odrazę, falę listów oraz protestów, tak że ~~słu~~ ~~chać~~ to zniechęca się.

Zauważcie, że przed wojną w środowiskach studenckich nawet tej inteligencji mieliśmy często jakieś zamięłowania, <sup>wódce</sup> Tu i ówdzie przy ~~wódce~~ przy kolacji czy libacji opowiadano sobie na przemian pomograficzne i seksualne dowcipy. Jeśli teraz jesteście zaproszeni na jakąś libację czy to w gronie oficerów Wojska Polskiego czy studentów, to stwierdzicie, że typ zainteresowań seksualnych obumiera. Nie ma na to popytu, a jeśli jest popyt, to wśród bardzo małej garski ludzi.

Trzeba <sup>odmianowy charakter</sup> o tym pamiętać, że ten chłop, <sup>niekulturowy</sup> który przychodzi ze wsi do miasta z <sup>starymi</sup> pewnymi nawykami i ~~nawykami~~ i z <sup>psychicznym</sup> pewnym zdrowiem nerwowym i ten robotnik, który ma dużo zdrowia moralnego - ten nowy konsument odrzuca ~~te~~ i ten typ dowcipu obumiera, ~~moim zdaniem~~, śmiercią naturalną, a jeśli żyje jeszcze, to za rok lub dwa będzie coraz bardziej eliminowany i coraz bardziej usuwany. To nie jest żaden przypadek. Tego nie można analizować na gruncie zainteresowań zamkniętego kręgu waszych znajomych czy ludzi, którzy z wami bezpośrednio się stykają. To trzeba analizować na podstawie odruchu czytelnika i na podstawie masowej korespondencji, która do nas napływa.

*to* Tego zrozumieć nie można, jeśli nie zrozumie się innej podstawowej rzeczy, że zmiany jakościowe, jakie obecnie <sup>ca</sup> zachodzą i obecna wielka rewolucja, <sup>od momentu</sup> jaka zachodzi są jakościowo ze swego typu odmienne aniżeli Wielka Rewolucja Francuska. Jeśli Wielka Rewolucja Francuska zrodziła burżuazję, która później, jak wiemy od Balzaca i nie tylko od Balzaca, zaczęła się lubować, drapować i maskować się <sup>W</sup> pod obyczajowość arystokracji francuskiej i jeżeli te procesy mieliśmy we wszystkich krajach ~~xxxix~~ i jeżeli <sup>u</sup> mieszczaństwo i drabnomszczaństwo zaczęło przejmować od arystokracji <sup>u</sup> okresu feudalnego ~~te~~ zgniliznę <sup>u</sup> pewną i ten rozkład, to nowa klasa, która

obejmuje teraz władzę na świecie - proletariat ~~nie jest klasą, która będzie się drapować i może drapować się z istoty swej pod maskę i obyczajowość i życie drobnomieszczańskie i mieszczańskie.~~ Ta klasa tworzy nowy typ obyczajowości, będzie go tworzyć stale, ~~i nie będzie przejmować jej ani od drobnomieszczaństwa ani od mieszczaństwa tego, co było rozkładowe, zgniłe i obce i co ciągnęło się długą nicią przez wieki.~~

Bezzębny dowcip szmoncesowy, dowcip o teściowej, ten klasyczny temat, musi obumierać w społeczeństwie, w którym ta teściowa przestaje być stróżem posagu wobec swego zięcia, w którym kobieta zaczyna pracować tak, jak nigdy dotychczas nie pracowała i w którym ~~to całe~~ zagadnienie teściowej traci swoją wagę. Humor rozkładający zmienia swe formy.

~~Czy oznacza to zanik humoru obyczajowego i sk satyry obyczajowej i zniknięcie tego rodzaju~~  
 Czy ~~zniknie~~ tej (satyry obyczajowej) ~~znaczy, że wkraczamy w okres, kiedy nie będzie już potrzebna.~~ Wręcz odwrotnie - ale musi być ona wycelowana, musi być wymierzona i musi mieć charakter wychowawczy.

*to to zasady*  
 Chcę podkreślić ~~to~~, że ~~Dziś dla nas zagadnienie każdego dowcipu, zagadnienie każdego humoru i zagadnienie każdego rysunku i każdej karykatury, my przedstawiciele świata, którzy planem gospodarczym potrafili pro-~~  
~~wadzić w ciągu tych lat i poprowadzić w plan 6-cio letni, tak, że Warszawa i Polska będzie przebudowywana i odbudowywana. My jesteśmy tak skoncentrowani na tym Wielkim Wysiłku, jaki się dokonuje, że dla nas każdy dowcip, który nam przeszkadza w robocie i zamula nam robotę, demobilizuje i odbiera tę energię i tę siłę społeczeństwu - jest szkodliwy i jest nie tylko anty-socjalistyczny, ale antynarodowy. Dla nas wycelowanie satyry i upatrzenie kierunku tej satyry oraz upatrzenie warunków jest zagadnieniem takim samym jak zagadnienie ile obrabia rek i traktorów wyprodukujemy i ile maszyn będziemy mieli i ile będziemy mieli fabryk.~~

Jeśli na odcinku gospodarczym doprowadzamy ~~do takiego wysiłku, że w ciągu 6 lat chcemy zwiększyć przemysł w Polsce o 250% w stosunku do stanu z końca roku 1949, to rzecz jasna nie dziwicie się nam, ludziom polityki, że jeżeli tak zapatrzeni w jeden cel, który z takim uporem re-~~

~~Jeżeli spotykamy wroga i bierzemy~~  
aluzujemy, (każdy dowcip, który sieje panikę wojenną i rozbraja społeczeń-  
stwo i sieje niewiarę we własne siły - spotykamy go wrogo i tak samo go  
tępiemy.

Proszę Państwa! Kiedy zajmowałem się literaturą interesowałem mnie ta-  
kie zagadnienia: Co zostało w historii z satyry obyczajowej w ciągu wieku  
i co ~~pozostawało~~ z pokolenia na pokolenie przekazywane z niej, kiedy ona  
powstawała.

Każdy człowiek, a szczególnie każdy artysta ma trochę tęsknoty do wiec  
ności. Przyjrzyjmy się, co zostało <sup>w historii</sup> w dziejach z satyry. Czy został dowcip  
"bocianowy" i "wolnożartowy", czy pozostało w dziejach satyry to neuras-  
tenne malkontenctwo, które jest w każdej epoce? Pozostało - na margine-  
sie. Pozostało to, co szło <sup>dobrym myśleniem</sup> noga w nogę z epoką i wielkimi przemianami i  
<sup>ten rodzaj satyry, który pomagał</sup> to, co pomagało budować satyrę, budować obyczaje i tworzyć nowe.

Jeżeli w dziejach satyry pozostał Cervantes z "Don Kichotem", Rabe-  
lais, Voltaire, Sartykow-Szczedrin i Czechow, to dlatego, że ~~okiem saty-  
ry~~ widzieli to, co dla satyry jest najważniejsze - śmieszność ~~z~~ pozos-  
tawieniem <sup>starych</sup> starych form przy <sup>powstawaniu</sup> istnieniu nowych sił społecznych. ~~Przejrzyj-  
cie historię satyry, to stwierdzicie, że wszyscy oni bili w stare obu-  
marke formy satyry, niszczyli je i wykpiwali śmieszność pozostawiania  
ich w imię jej nowej treści, która wybiegła daleko naprzód. Przecież  
Don Kichot jest <sup>dlatego</sup> tak śmieszny, że żyje obyczajowością i formami etycznymi  
z okresu feudalnego <sup>w nas</sup> wtedy, kiedy feudalizm <sup>już</sup> obumierał i zjawia się nowa  
<sup>myśladnia</sup> maszyna epoki - młyn, wiatrak.~~

~~Przecież Voltaire, Rabelais, Sartykow-Szczedrin i Czechow są wielcy  
dlatego, że np. W "Wiśniowym Sadzie" <sup>chuchaw dają</sup> jest najbardziej ludzką satyrą tej  
obyczajowości obszarniczej. Jest to ludzka droga przeszłości, obecnie  
obumierająca, kiedy w Rosji rośnie jeszcze kapitalizm.~~

Jeśli ktoś ~~myśli o tym i pragnie~~, żeby z jego codziennej twórczości  
i jego wysiłku coś pozostało, to niech popamięta jedno: pozostanie to, co  
jest ześrodkowane, wycelowane i skoncentrowane - niebezpieczeństwo sta-  
rych form w okresie, kiedy narasta wielka forma i siła gospodarcza, którą  
jest socjalizm. I dlatego, jeśli niektórzy z was przynoszą do redakcji,

~~piszą~~artykuły, felietony i kalambury oraz robią rysunki i karykatury, które następnie przenoszone są na papier ~~na~~ i na druk i w których było drobnomieszczańskie malkontenctwo i własna neurastenja, którą noszą <sup>w imię obiektywizmu</sup> wszyscy i w nich wykpiwają <sup>całkowicie</sup> wszystko, chcąc być obiektywnymi - to powiadam, że z tego obiektywizmu tyle zostaje, co z mydła u fryzjera, które ścieka razem z brudem - nic nie pozostaje. Jest to sprzeczne z pojęciem satyry. <sup>(Być satyrykiem i nie mieć stanowiska)</sup>. Nie można być satyrykiem i siedzieć okrakiem na barykadzie. Satyryk z istoty swej twórczości i z istoty swego powołania zajmuje stanowisko albo pro albo contra. Ten malkontent i ~~nerwowiec~~ <sup>nerwowiec</sup> neurastenik, który pod wpływem alkoholu ~~pije~~ <sup>pije</sup> felietony i któremu wszystko nie podoba się i który przezucza na papier swój rozrachunek drobnomieszczańskich z kolegą ze swego zamkniętego kręgu i jest oburzony, kiedy tego <sup>nie drukuje się</sup>, <sup>ze swoim</sup> to ten typowy dla drobnomieszczaństwa plotkarski <sup>ton</sup> felieton <sup>czy</sup> wiersza, <sup>nie tylko napisano tytuł</sup> w którym występuje wysuwanie swoich spraw osobistych poza sprawę zasadniczą - z tego nic nie zostanie, to ścieknie rysztykiem, jak brudna woda. Pozostanie <sup>to</sup>, co będzie w odczuciu satyryka nie tylko jego chwilowym nastrojem i niedomaganiem żołądka przerzucanymi na papier, ale to, co wyjdzie spod pióra i przyczyni się do porzucenia starych form, a budowania nowych form satyry.

Stąd, proszę państwa, nie trzeba się dziwić. Nie jestem kaznodzieją ani pastorem i nie mam zamiaru prawić nikomu morałów, ale jest jedna rzecz o której nie można zapominać, że <sup>w</sup> walce o <sup>nową</sup> naszą literaturę i o naszą obyczajowość, w walce o nowy typ etycznego i moralnego człowieka, <sup>satyryk</sup> ~~masi on~~ być odmienny od typu świata mieszczańskiego. Nie dziwcie się ~~temu~~, że satyra obyczajowa, która <sup>z punktu widzenia kołtuna</sup> wysmiewa kołtuństwo i pobłażliwie patrzy na cechy kołtuńskie <sup>patrzy</sup> z wielką serdecznością i z humorem pobłażliwością - (nas nie zadawała) i że Krytyka kołtuna z miłości do kołtuna, to nie jest nasze stanowisko. <sup>Tutaj będziemy się coraz bardziej rozchodzić z tymi kolegami, którzy tego głęboko nie odczują i nie zrozumieją.</sup> Nikt z wielkich satyryków i ~~kołtuńskich~~ <sup>klasycznych</sup> klasyków nie krytkował obumierających form z łagodnością i bez nie nawiści i bez pasji, która powin-



na cechować satyryków. Potem, żeby satyra nie obumarła i żeby spełniła wielką swą rolę historyczną, musi wyjść poza krąg widzenia zamkniętych drobnomieszczańskich środowisk, w przeciwnym wypadku ~~ona~~ swej roli nie odegra, i nie zwalajcie tego na cenzurę, bo odrzuca ją nowy czytelnik, który rośnie, który jest w Polsce i który czyta książki i który bardzo krótko patrzy na wasa jak i na nas wszystkich.

Proszę Was - <sup>teraz</sup> czego <sup>to</sup> [my, politycy] <sup>a</sup> chcemy, <sup>to</sup> chcemy, aby nowa satyra walczyła o nowy styl codzienny naszego życia, o styl codzienny każdego z nas, o styl codzienny urzędnika nowej Polski, o styl codzienny naszych zebrani i przemówień, <sup>matematyczne</sup> ~~ale~~ nie z punktu widzenia <sup>a</sup> ~~nervowości i neurastenika~~, ale z punktu widzenia <sup>a</sup> ~~tej~~ prostoty i <sup>a</sup> ~~tej~~ nowej siły, jaką jest socjalizm. Nam <sup>istnieć</sup> mówią <sup>a</sup> [niektórzy], że nie ma przeciwnika, bez przeciwnika <sup>satyra</sup> ~~(nie może żyć satyra)~~. Mówią niektórym, że nie ma o czym pisać i nie można pisać tak, jak <sup>a</sup> ~~chce się~~, bo nie pozwala się na to.

<sup>miu</sup> ~~Jest przeciwnik, jest wróg, ale żyjący w zamkniętym kręgu drobnomieszczańskim prowincji. Niektórzy tego wroga nie widzą. Wróg dla satyry musi być konkretem i w Polsce <sup>konkretnego wroga</sup> <sup>konkretnego</sup> ~~on istnieje~~; - <sup>istnieje</sup> ~~istnieje~~ biurokrata i tępak, ~~istnieje biurokrata~~, którego krytykował minister Minc na naradzie gospodarczej i krytykowali go ~~na tej naradzie~~ również robotnicy. <sup>Minister Minc mówi o czterech punktach</sup> <sup>Minister Minc mówi o czterech punktach</sup> Minister Minc mówi o czterech punktach tej biurokracji i czy to znalazło odzwierciedlenie w satyrze. Bardzo mało, mimo że wróg-konkret został wskazany. Oczywiście, jeśli <sup>się uważa</sup> ~~ktos chce~~ zrobić, że wszystko w Polsce jest biurokracją, że wszystko niszczy je, jeśli <sup>się</sup> ~~nikt~~ nie widzi perspektywy i hierarchii zagadnień, to źle patrzy. Jest w Polsce konkretny wróg <sup>wróg</sup> ~~z~~, <sup>ostre</sup> ~~można~~ <sup>ostro</sup> w ten cel strzelać. Jest w Polsce ~~to~~ najsmieszniejsze, co <sup>było</sup> ~~było~~ na jbardziej przez satyryków zapomniane, pozostałość fanfaronady szlacheckiej i tytułomani, stylu szlacheckich przemówień ~~jak~~ i fanfaronad akademickich. Można <sup>to</sup> ~~to~~ <sup>wykpić</sup> ~~wykpić~~, bo to jest konkretny wróg. Istnieje kapitalistyczna mentalność, którą można wykpić, <sup>pozostała</sup> ~~pozostała~~ ona jeszcze wśród dyrektorów domów towarowych i niektórych dyrektorów zrzeszeń, których <sup>pozostawało</sup> ~~pozostawało~~ i nadal ~~będziemy~~ ~~zdejmować~~.~~

Jeśli ktoś mówi, że nie ma wroga i nie ma celu i nie ma punktu a-

taku, to ten nie widzi, co się dzieje i nie czyta tego, jak się krytykuje i nie widzi tego, że po Plenum sierpniowo-wrześniowym poprzez cały kraj i ~~Polak~~ poprzez wszystkie fabryki i narady robotnicze idzie fala krytyki, na jaką nie może pozwolić sobie żadne państwo, tak, jak nasze państwo o demokracji ludowej idące do socjalizmu. W żadnym kraju nie była by możliwa taka Narada Gospodarcza, jaka miała miejsce w Warszawie. Ale nikt z Was na niej nie był. Zebyście słyszeli co i jak się krytykuje, to byście zobaczyli, że ~~jest~~ jest miejsce na wielką krytykę w okresie, kiedy obie partie robotnicze idą do zjednoczenia i czyszczą swoje szeregi, czyszczą je na kołach i na zebraniach. Nie boją się wyrzucić z partii wicewojewodę i ata kowań podsekretarza stanu.

Czy jest prawo krytyki w Polsce? Tak, jest, ale ~~wymiarz~~ wymierzona na krytykę wymierzona i wycelowana oraz stanowiąca jedność z tym wszystkim, co robimy w naszym kraju.

Powtarzam jeszcze raz. Chcecie, czy nie chcecie widzieć i tego nikt nie widzi, że ten typ konsumenta z przed września 1939 r. - ta drobnomieszczańska/<sup>elita</sup> obszarnicza inteligencja zaczyna wygasać i będzie wygasać z roku na rok w Polsce w miarę rozwoju przemysłu i w miarę zmiany form i przemian społecznych.

Zjawiał się nowy konsument; ten nowy konsument jeszcze dziś śmieje się, kiedy w świetlicy pokazują mu skecz, w którym jest historia o tym, jak że ni się urzędnik z urzędniczką, nazywa się on Piekutowski, ojciec ma na imię Alfons, a matka - Kunegunda. Odbywa się to przy erotycznym i płaskich dowcipach.

Byłem na uroczystości przodowników pracy przy budowie Domu Słowa Polskiego. Brać robotnicza śmiała się, <sup>wprawdzie i jednocześnie widział krytykował</sup> ale mówiąc, że ~~wszystko~~ <sup>całkowicie</sup> jest niesmaczne, krytykując przy tym.

Nie chcemy, aby nowo-zaawansowana klasa społeczna, która stale awansuje, ~~i~~ nie chcemy, aby robotnik, który idzie dalej i coraz dalej i który nie może awansować jak burżuazja obyczajowo w arystokrację, ~~ale~~ musi iść wyżej <sup>i nie tragicznie</sup> z ~~dużym~~ <sup>z</sup> poczuciem swojej klasy ~~stworzenia~~ <sup>z</sup> nowej jakości etycznej i kulturalnej. Nie chcemy, aby idąc ze wsi do miasta na stanowisko dyrektora, obrastał w cechy drobnomieszczańskie punktu widzenia. Nie chcemy,

aby on przejmował drobno-mieszczański punkt widzenia na te rzeczy. I dla tego taki tygodnik, jak "Mucha" nie może żyć powtarzaniem dowcipów z przed 1939 roku i tygodnikiem fryzjerskiego typu.

Proszę Państwa i fryzjer się zmienił. Nie można uważać, że linia "Muchy" jest linią przedłużenia "Muchy" z przed roku 1939. Nie można uważać, że "Mucha" jest kontynuacją /nie mówię, że jest/ tego wszystkiego, co było do roku 1939. Nie sądzę, ażeby była możliwość przedrukowywania wszystkich dowcipów z przed 1939 r.

Przechodzę do drugiej sprawy. Pytają Często, czy jest miejsce dla t.zw. abstrakcyjnego, czystego dowcipu? Czy jest miejsce dla dowcipu, który jest poza czasem i przestrzenią? Czy jest miejsce na dowcip niwzwiązany z tym konkretem, który jest dzisiaj?

Rzecz jasna - jest ~~na~~ miejsce. Taki dowcip, który jest eksperymentalnym dowcipem i który niewątpliwie przetrwać będzie mógł, w okresie komunistycznym tj po przejściu z socjalizmu do komunizmu ~~składają się z~~

Nowe pokolenia satyryków myśleć będą o tym, jak satyrę i humor przestawić na nowy etap ludzkości. Niewątpliwie wiele z tej eksperymentalnych ~~pracy~~, jaka jest w dowcipie abstrakcyjnym będzie przyjęta. Jest więc na ten dowcip miejsce. Chodzi nie tylko o miejsce, ale i proporcję tego dowcipu. Chodzi o sens tego nonsensu.

Jeśli ktoś uważa, że te filmówki, (jakie idą w naszej prasie) i te rysunki filmowe oparte są na najgłupszej części nonsensu i że chcemy wychować na tym pokolenie, które wrasta w kulturę, to myli się zupełnie. Te rysunki filmowe są niepotrzebne i szkodliwe. Nie chcę cytować tych filmówek, ale są one oburzające, swoim nonsensem, szczególnie częścią amerykańskich, wychowują ludzi na śmiechu bezmyślnym, bez żadnego sensu i bez żadnej treści.

Jeśli ktoś sądzi, że pod maską rzekomo czystej sztuki dla sztuki można demobilizować społeczeństwo, albo pod tą maską szerzyć niewiarę i pesymizm, to dla nas jest to bardzo istotna sprawa - nie chcemy pesymizmu w satyrze! Nie chcemy niewiary, szerzonej pod maską czystej sztuki dla

szuki. Nie chcemy <sup>benewola</sup> panikerskich nastrojów i neurastenicznego malkonten-  
 ctwa. Jeżeli <sup>temu lato</sup> ktoś w taki sposób rozumie sztukę dla sztuki i w taki sposób  
<sup>bezmyślne stojące</sup> rozumuje nonsens ~~z~~ pod przykrywką tego chce wprowadzić to, co doprowa-  
 dzi ~~do~~ <sup>do</sup> upadku wiary społeczeństwa, do niewiary i do sceptycyzmu, to bę-  
 dziemy ~~z~~ <sup>bezmyślnie</sup> tym walczyć razem z Wami i musimy wypowiedzieć ~~temu~~ <sup>temu</sup> walkę.

Przechodzę do sprawy satyry politycznej, jak jest w Polsce i jaka <sup>być</sup> ~~być~~  
 powinna. Nie będę cytował przykładów z historii, ale sami dobrze wiecie,  
<sup>2 historii</sup> że w okre się najbardziej zaognionej walki klas ~~w XIX wieku~~ powstawało  
 najwięcej czasopism satyrycznych, <sup>to</sup> ~~to~~ to okresy największego rozwoju saty-  
 ry. Sądzę, że okres, <sup>walki klasowej</sup> w który wstępujemy, kiedy <sup>pojęciem</sup> wroga jest określony i jest  
<sup>obejmujące</sup> nim wszelką forma wyzysku człowieka przez człowieka ~~ixkiadixwixix jak~~  
~~bogacz wiejski, bogacący się na wyzysku chłopca i kiedy w tępujemy w okres~~  
~~zacieklej walki klasowej, to możemy sobie powiedzieć, że w tym okresie~~  
<sup>stwierza</sup> jest najlepszą atmosferę i warunki dla rozwoju satyry.

Kiedy Erazm z Rotterdamu <sup>wsp</sup> pisał przeciw feudalizmowi, kiedy Hogarth <sup>pi-</sup>  
<sup>sał</sup> przeciw obszarnikom i kiedy w Polsce <sup>okres</sup> była satyra <sup>okresu</sup> arianizmu,  
<sup>okres</sup> kiedy był Sejm Czteroletni i kiedy był w Polsce najpiękniejszy pamflet -  
<sup>były</sup> to okresy walki mas, okresy zmagania się <sup>tych</sup> dwóch światów, <sup>ostre</sup> na tej  
<sup>walce</sup> wyrastała satyra.

I <sup>to</sup> ~~ten~~ <sup>okres</sup> ~~okres~~, który <sup>obecnie</sup> przeżywamy należy uważać go za <sup>najlepszy</sup> najlep-  
<sup>szy</sup> ~~okres~~ <sup>okres</sup> dla wzrostu twórczości i wzrostu satyry <sup>wszelkich</sup> wszelkich form.

Rzecz jasna, że <sup>istotna</sup> różnica między okresami, w jakich walczyli  
 i Hogarth i Domieux i cała satyra francuska pierwszej połowy XIX wieku  
 Różnica <sup>jest</sup> ~~jest~~ bardzo istotna. Satyra <sup>wówczas</sup> wówczas walczyła <sup>wtedy</sup> wtedy, kiedy wła-  
 dza polityczna i władza gospodarcza były w ręku wroga; <sup>i wtedy</sup> i wtedy uderzenie  
 było <sup>bardzo</sup> ~~bardzo~~ <sup>proste</sup> proste. Uderzenie było wymierzone w tę władzę polityczną i  
 w te siły gospodarcze, które tę władzę polityczną podtrzymywały. Satyra  
 była antyrządowa i antywyzyskowa. Odmienna i zupełnie inna sytuacja  
 jest w Polsce. Sytuacja <sup>ta</sup> ~~ta~~ jest odmienna <sup>dlatego</sup> dlatego, że <sup>władza</sup> władza polityczna  
 i węzłowe odcinki gospodarki <sup>sa</sup> ~~sa~~ w ręku <sup>tych</sup> tych ludzi, którzy reprezentują  
 postęp ~~a~~ <sup>nie</sup> ~~reakcję~~, natomiast <sup>Walka</sup> Walka <sup>odbywa</sup> odbywa się <sup>wewnątrz</sup> wewnątrz <sup>siłami</sup> siłami reak-  
 cyjnymi, <sup>których</sup> ~~których~~ <sup>ponnie</sup> ~~ponnie~~ <sup>jsz</sup> ~~jsz~~ <sup>nie</sup> ~~nie~~ <sup>należy</sup> należy, które <sup>stanowią</sup> stanowią <sup>dość</sup> dość wielką si-  
 łę gospodarczą, <sup>jeszcze</sup> ~~jeszcze~~ <sup>dość</sup> ~~dość~~ <sup>wielką</sup> wielką i <sup>słabo</sup> słabo zaatakowaną <sup>siłę</sup> siłę kulturalno-

bezmyślne stojące

W wiadomości

Wst. nuz man

Na zachodzie

trudności

sympatyczny

trud odległości

precyzyjnie w to uilo postacie

obyczajową. Powiadają, i z tym ~~zgadzam się~~ <sup>Przyznaje</sup>, że satyra pro-rządowa jest zupełnie odmienna w swojej funkcji, szczególnie <sup>zas</sup> w naszych warunkach, jest znacznie trudniejsza. ~~xnixklixsxyxa~~ Trudniej jest <sup>dris</sup> wydawać pismo satyryczne przy <sup>trwającej leniwej i mied</sup> mentalności do 1939 roku, która trwa jeszcze u kolegów, aniżeli w roku 1905 w Rosji, kiedy <sup>nagle</sup> w jednym tygodniu pojawiło się 400 pism satyrycznych <sup>na fali rewolucji</sup>.

Chcę dać przykład wielkiego satyryka, którego wszyscy znacie oraz wielkiego rysownika, który <sup>petrafił</sup> w takim <sup>w</sup> okresie, kiedy władza polityczna przeszła <sup>w nocy bojowników</sup> do postępu <sup>rozległa się na</sup> i walka była z reakcją <sup>podofil</sup> gospodarczą i kulturalną, stworzyć nowy typ satyry. Mówię o Majakowskim. Wczoraj w nocy, aby sobie sprawę satyry <sup>by to sobie</sup> bardziej <sup>wyobrazić</sup> uzmysłowić <sup>wziąłem</sup> do ręki pierwszy tom Majakowskiego, obejmujący rysunki, kalambury i epigramy. Nie jest to <sup>typ</sup> kalambury, <sup>dla ułbrego</sup> że z konieczności <sup>najbardziej</sup> powiązane jest <sup>z</sup> słowem i <sup>nie patrzy się na</sup> sens i drukuje <sup>było zabawa</sup> i wszystko jest <sup>to</sup> dobrze, ale jest tam ostry kalambur polityczny. Majakowski, pracując w tych samych warunkach, co wy, zdobył ~~xxkix~~ się na stworzenie nowego typu satyry, którą czyta się <sup>z</sup> dzisiaj z wielką ~~przyjemnością~~ <sup>przyjemnością</sup>, tej satyry, która <sup>jak cykle aktualne</sup> pozwala posłać do redakcji rozmowę z inspektorem 25 lat temu <sup>pisaną</sup> i pozwala z wielkim <sup>humorem</sup> czytać jego wiersze o posiedzeniach. <sup>W nowych warunkach satyry</sup> Stworzył <sup>on</sup> pewne <sup>stałe</sup> i istotne, rzeczy w tych warunkach.

Oczywiście metodami obiektywizmu, metodami beztenncyjności <sup>nowy typ</sup> humoru <sup>nie</sup> powstanie. Musi on być <sup>ten</sup> tendencyjny i musi powstać, jak satyra Majakowskiego, która powstała z tego, że rozumiał on i wyczuł, ~~xxkix~~ <sup>co</sup> znaczy walka chłopstwa w Rosji i co znaczy <sup>walkę</sup> proletariatu w Rosji w różnych okresach.

Nie można być satyrykiem <sup>bez</sup> tego, <sup>aż</sup> aby <sup>czytać</sup> i <sup>wiedzieć</sup>, co się dzieje w kraju i <sup>nie</sup> tylko <sup>czytać</sup> nagłówek <sup>na</sup> pierwszej stronie. Są <sup>taacy</sup>, którzy biorą gazetę do ręki i czytają nagłówek o Marshallu. Ale <sup>Nagłówek</sup> są szablonowe i <sup>statystyka</sup> wykazuje, że <sup>największym</sup> <sup>tematem</sup> <sup>wrogiem</sup> <sup>tematem</sup> do wykpiwania jest Marshall. <sup>Widocznie</sup> <sup>najwięcej</sup> nagłówek, w ubiegłym roku, w gazetach było z nazwiskiem Marshalla. <sup>Jeśli</sup> ktoś <sup>sądzi</sup>, że <sup>można</sup> <sup>mówić</sup>, <sup>tworzyć</sup> <sup>albo</sup> <sup>pisać</sup> <sup>i</sup> <sup>brać</sup> udział w satyrze politycznej przy niewiedzy politycznej, to jest to <sup>duże</sup> <sup>nieporozumienie</sup>, które <sup>prze</sup> prowadzi do banału zarówno artystycznego (w Polsce) i do banału, który <sup>zarówno</sup> <sup>pod</sup> <sup>wplywem</sup> <sup>artystycznym</sup> <sup>jak</sup> <sup>politycznym</sup>.

czyta się w wierszu.

Satyra jest <sup>najbardziej</sup> ostra, ale <sup>(i)</sup> najbardziej obosieczną i najbardziej niebezpieczną bronią. <sup>Wtedy</sup> Satyra może <sup>niekiedy</sup> często wymagać takiego wy- szkolenia, <sup>szereży</sup> zainteresowania <sup>głęboko</sup> i zrozumienia <sup>wymaga</sup> procesów społecznych i politycz- nych, jak <sup>mi jakikolwiek inny rodzaj literatury</sup> rzadko od kogo się wymagał tego. ~~Pozostawać w niewiedzy tego, co się dzieje nie można, gdyż tworzy się w Polsce nowy trwały typ satyry~~

Jeden z kolegów literatów przyjechał z zagranicy i opowiedział mi, że jak przyszedł do poselstwa 11-ty numer "Nowych Dróg", poświęcony Plenum sierpniowo-wrześniowemu, on rzucił robotę, zamknął się w pokoju i do rana czytał ten numer. To nie jest człowiek z naszego obozu, do którego ja należę i część kolegów tu obecnych, ale powiedział mi, że gdyby miała być państwowa nagroda za najdramatyczniej szy utwór literacki, to powinna być przyznana 11-emu numerowi "Nowych Dróg".

Proszę Państwa! Nie trzeba pomniejszać tego, czym było Plenum sierpniowo-wrześniowe Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, oraz czym była Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie można pomniejszać tego dramatu, jaki się <sup>rozgrywał na Plenum sierpniowym</sup> odbywał i pomniejszać wagi <sup>tych</sup> spraw, jakie się toczą na każdym ~~walki~~ odcinku - na odcinku <sup>toczonej</sup> walki z fi- listerstwem obyczajowym i pozostałościami okupacji, na odcinku obyczajow- wym u nas i <sup>walki z</sup> z tym zaśmiecaniem ogniw w walce politycznej i co się odby- wa teraz.

Nie można być satyrykiem politycznym, jeśli nie rozumie się, że roz- poczyna się okres w naszej polityce, w którym następuje <sup>widzi</sup> po 60-ciu latach rozbitcia <sup>dotychczas</sup> /zjednoczenie klasy robotniczej, następuje zjednoczenie i upotę- <sup>patyzuje</sup> gowanie siły politycznej tej klasy, która przoduje i kieruje ~~ty~~ państwem. I że to odbywa się nie na <sup>zasadzie</sup> podstawach jakiegoś złożonego cocktailu mecha- nicznego, a <sup>u</sup> na <sup>zasadzie</sup> podstawach określonego rewolucyjnego programu.

Nie można być satyrykiem politycznym, jeśli nie rozumie się wagi tego wielkiego faktu, który odbędzie się w dniach między 5 a 20 grudnia r.b. w Warszawie.

Dlatego ~~nie można być satyrykiem politycznym~~, bo <sup>w jakim razie</sup> nie rozumie się wtedy, <sup>czyje się, polonijny, aby dawać odznaczalności, podobnie</sup> kto będzie z roku na rok bardziej rządził tym krajem i kto będzie

faktycznie rządził nie tylko w sensie politycznym, ale gospodarczym i kulturalnym i kto będzie czołowym konsumentem dóbr kulturalnych w tym kraju. Nie można rozumieć walki klasowej na wsi, jeśli nie widzi się konkretnie i wie, na czym <sup>(walki na wsi)</sup> polega ona i o co chodzi na wsi, jeśli nie widzi się <sup>(tego)</sup> tej mechanicznej walki, w której w Polsce demokracji ludowej mamy obecnie jeszcze wyzysk chłopów polskiego przez bogacza wiejskiego i że często chłop musi oddawać bogaczowi połowę dni roboczych. Nie można tego robić, jeśli nie widzi się, w jakim stanie kulturalnym i w jakim stanie gospodarczym żyje jeszcze wieś polska. Jeżeli nie rozumie się dialektyki pewnych procesów, że ten podział <sup>(wzrost i zanik)</sup> ustroju kapitalistycznego na wieś i miasto w miarę rozwoju naszego przemysłu będzie coraz bardziej zanikał, i dzięki ustrojowi socjalistycznemu, co nie jest sprawą roku, czy dwóch lat, ale sprawą kilkunastu lat, nastąpi wzrost przemysłu i wzrastanie naszej siły <sup>(wzrastanie)</sup> nośnej i ~~kawalek~~ elektryfikacji wsi i ~~zamianie~~ <sup>(zamianie)</sup> tych barier przegród, jakie istnieją między miastem a wsią. I że ta walka <sup>(nie jest walką, tylko an drows)</sup> na wsi to pod kierownictwem klasy robotniczej może się wtedy odbyć, jeśli ta klasa robotnicza będzie świadoma tego, czego chce i jeśli cała <sup>(cała)</sup> klasa robotnicza będzie podniesiona na wyższy szczebel kulturalny.

Z tego wynika, że ten konsument masowy, dla którego pracujemy, będzie z roku na rok <sup>(co roku)</sup> coraz więcej rozumiał i coraz więcej wiedział, i będzie czuł coraz bardziej swą siłę, jak ten robotnik, który na Naradzie Gospodarczej PPR'u w Warszawie stanął na trybunie i powiedział: " Proszę Towarzyszy i proszę dyrektorów! My dzisiaj nie jesteśmy tym, czym byliśmy 3-4 lata temu. My dzisiaj umiemy mówić zupełnie innym językiem! "

I stąd wynika, że istnieje dramat w naszym środowisku lewicowym między moimi towarzyszami a niektórymi z przed 1939 roku a ich obecnym nastawieniem. Dramat ten istnieje i polega na tym, że niektórzy lewicowcy z przed 1939 r. zaskaniając się swoją lewicowością do 1939 r., którą cenimy i szanujemy, uważają, że funkcja <sup>(y)</sup> lewicowców do 1939 r. w walce z sanacją i z faszyzmem jest przedłużanie jednej i tej samej linii, a to jest fałszywe.

~~kawalek~~ ~~ludowy~~ ~~wykonalny~~ ~~linia~~ ~~podział~~ ~~Papierkiem kłopotliwym i linią~~

Papierkiem lakmusowym i linią podziału lewicowości jest tylko to, w jakim stopniu ten lewicowiec zrozumiał zupełnie inną funkcję lewicy dzisiaj, aniżeli była funkcja tej lewicy do 1939 roku.

Jest to dramat, który przeżywa szereg lewicowców. Mówię o tym dramacie otwarcie. Przeżywał go cały szereg ludzi w Rosji po rewolucji, którzy w walce z caratem wykazywali całą ostrość i całą siłę swego talentu i którzy nie potrafili przejść do tego okresu to, o co walczyli faktycznie się realizuje.

Stąd ich obcość przeciwko sanacji nie mogą się wyładować po linii prostej zamienia się w malkontenctwo jałowe i konflikty, które nikomu nie są potrzebne.

Po to, żeby być satyrą polityczną i po to, aby odczuwać tempo i rytm życia, należy czuć gniew i złość mas ludowych, a jest nie gniew i nie ta złość.

Facit indignatio reusum! Bez gniewu i bez nienawiści wrogiej ~~wielkiej~~ ~~ni~~ ~~mas~~ ~~ni~~ ~~nie~~ ~~powstanie~~ ~~wielka~~ satyra polityczna w Polsce.

Z tego trzeba zdać sobie sprawę! Poza biegiem tych rzeczy, na uboczu gdzieś na biurku ta satyra nie powstanie.

Widzimy zjawisko, o którym chcę powiedzieć, że 80% naszej satyry we wszelkiej postaci politycznej jest skierowana <sup>nie</sup> na najbliższego wroga, który jest w kraju, <sup>a</sup> jest nim biurokrata, bogacz wiejski i spekulant miejski i myśmy szereg walk w tym roku stoczyli, a skierowana jest tylko na zagranicę. Ja w ucieczce do zagranicznego dowcipu, w bicie Marshalla i Trumana widzę jedną rzecz - nieuctwo albo brak zrozumienia dla spraw wewnętrznych albo tchórzostwo przed podjęciem walki przez satyrę z wrogiem, który jest w kraju.

Stoczyliśmy walkę ze spekulantem i przeprowadziliśmy ją zwycięsko, gdyż pokonaliśmy go. Jak wiele przyczyniła się do tego satyra? Bardzo mało. Toczmy szereg batalii z nieludzkim stosunkiem przedwojennych urzędników, albo, którzy przejęli ich maniery w stosunku do robotnika. Jak wiele w tym pomogła satyra?

Dam przykład konkretny z mojego podwórka. Jest taki piękny temat dla satyryka, jak ten stan, jaki był na naszym odcinku kulturalno-oświato-



wym do niedawna. Kiedy rozmawiałem z autorami i mówiłem im jedźcie do małego miasteczka, by dowiedzieć się, co powie nauczyciel w małym miasteczku. Przyjeżdża tam instruktor kulturalno-oświatowy straży pożarnej, następnie instruktor oświatowy Samopomocy Chłopskiej oraz przyjeżdża instruktor kulturalny ZMP, przyjeżdża także delegatka Ligi Kobiet. Siedzą sobie w hotelach, wołają codziennie na swe zebrania nauczyciela ludowego z tego miasteczka i wszyscy go instruują. Czy to nie jest piękny system obyczajowy. /Wesołość/. Można ~~xx~~ wyśmiewać i wykpiwać ten bałagan na niektórych odcinkach, pomóc nam wyjść i wybrnąć z tego labiryntu. Ale nikt nie odezwał się, mimo, że kilkakrotnie dawałem materiał. Bo to jest obce. Czy nie czujecie wyobcowania od spraw najbliższych, krajowych które najbardziej będą boleć i ucieczkę do Marshalla i Trumana, w których można walić i walić. Trudno walić w konkretnego wroga, który jest na każdym kroku, na miejscu i przy nas.

Jeżeli minister Minc na Naradzie Gospodarczej mówił o zamkniętym światku niektórych dyrektorów, który jest zamknięty między baterią telefonów a usłużną sekretarką i kierownikiem biura oraz "Chevroletą", która wozi go tam i z powrotem. Jeśli min. Minc mówił o tym, to mamy takich dyrektorów. Jeśli robotnicy mówili o tym, ~~k~~ jak nie po ludzku i nie w nowym duchu odnosili się dyrektorzy do kwestii mieszkań robotniczych. Jeśli na każdym kroku są pozostałości kapitalistycznego stosunku do człowieka pracy w Polsce, to czy zabrania ktoś ukazywać te fakty nieuogólniając tego, że całe życie jest takie i podawać je w druku. Nikt.

W tej walce, która jest codziennie u nas prowadzona nieraz zabrakło pióra satyryka i rysunku naszego karykaturzysty.

Chcę przejść do satyry na tematy międzynarodowe. To, co mówiłem, że nie widzimy wroga wewnętrznego, to nie znaczy, że dacie pomniejszyć znaczenie satyry międzynarodowej i znaczenie nakładu tej wielkiej walki, jaka toczy się na arenie międzynarodowej dla języka satyryka czy humorysty, a wręcz odwrotnie. Jesteśmy od 4,5 lat w Polsce świadkami nawrotnych fal hysterii wojennej i paniki wojennej i ~~xxxix~~ terroru

bomby atomowej. Od 4,5 lat jesteśmy świadkami tego, że nasze życie gospodarcze i naszą odbudowę starają się świadomie, a jeżeli nieświadomie, to narażają świadomości agencji mieć histerię i panikę, która zmniejsza siły odbudowy gospodarczej kraju i która na każdym odcinku utrudnia nam pracę. Wystarczy przeanalizować sytuację międzynarodową, wystarczy spojrzeć trzeźwymi oczyma na te procesy, jakie zachodzą, ażeby zdać sobie sprawę z tego, co mówili i co mówili kierownicy naszej nawy państwowej oraz, co kierownicy partii politycznych powtarzali od szeregu lat, że nie ma realnych przesłanek do wojny ani dziś ani jutro ani za rok ani też w najbliższych kilku latach. Ta nasza analiza z przed trzech lat, kiedy wołamy: "ostrożnie z bombą atomową" w okresie największej histerii. Ta analiza mogła ukazać, jakie procesy odbywają się w świecie.

Kto z was czytał mowę ministra Mołotowa wygłoszoną przedwczoraj w Moskwie i kto wmyślał się i wczuł w ton tej mowy i przeanalizował to, co odbywa się obecnie tam, co odbywa się w ludowej Europie i co odbywa się w Chinach, to zda sobie sprawę z tego spokoju i z tej wielkiej wiary i wielkiej siły, jaka tkwi w tych krajach, które budują socjalizm oraz, jaka tkwi w przemówieniach ministra Mołotowa na temat Związku Radzieckiego.

Rozmawiałem wczoraj z członkami naszej delegacji, która powróciła z Paryża i otrzymałem ~~xx~~ list od jednego z dziennikarzy francuskich, najbardziej kompetentnego w tych sprawach. Ostatnia sesja ONZ wykazała niemoc, skłócenie wewnętrzne w łonie krajów bloku kapitalistycznego. Wybory w Stanach Zjednoczonych i wybór Trumana były przeprowadzone pod maską Roosevelta i Wallacea wraz z całą frazeologią lewicową i są one wyrazem świadczącym o tym, że naród amerykański .....

Trzeba analizować dzień po dniu rosnące siły partii robotniczej w Ameryce, partii komunistycznej we Francji i partii komunistycznej we Włoszech. Trzeba analizować sytuację polityczną w Anglii a szczególnie we Francji i przypomnieć sobie, na ile pomyliliśmy się w ciągu lat w tym, że de Gaulle dojdzie do władzy i że za dwa miesiące będzie wojna i że Anglia ma już blok i określiła nawet, gdzie fortece powietrzne lądować będą w Europie. Trzeba to przemyśleć i przeanalizować oraz zestawić z realną sytuacją międzynarodową, z tym zwartym blokiem 500 milionów, który istnieje

z tym wewnętrznym zakłamaniem i chaosem gospodarki kapitalistycznej i z tym wielkim szantażem, który uprawiany jest po to, ażeby zniszczyć nastroje budowy optymistycznej, które są w krajach gospodarki planowo-socjalistycznej, by pomyśleć, że tylko ta satyra polityczna, którą mamy w prasie jest tą, która została zszabronizowana w wielkim stopniu i jest tą, którą może okazać nam wszystkim te procesy, jakie toczą się w Polsce, by wyjaśnić naszemu społeczeństwu te bezsporne fakty, że ktoś, kto idzie naprzód i jest ktoś, kto cofa się. Jest to jasne, śmiem twierdzić.

Gdy weźmiecie przykład z największych satyryków w historii, to byli to najbardziej czuli politycy i najbardziej wiedzący politycy. Oni w swojej wielkiej wiedzy dochodzili do wielkiej sztuki satyry. U nas na tym odcinku jak i na innych tkwi to, co było do roku 1939 - kult talentyzmu. "Mam talent i wiedza nie jest mi potrzebna". Grunt to talent, ~~talenty~~ jakby to był w wielkiej literaturze i sztuce i tworzyło się tylko dzięki talentowi. Czy talent nie był elementem wielkiej wiedzy i nauki i <sup>z</sup>ambicji poprawiania form pracy rezygnuje się. Ja w tej formie talentyzmu widzę dużo uchybień na całym froncie artystycznym.

Muszę powiedzieć o satyrze międzynarodowej, a może jestem nieważnym czytelnikiem pism satyrycznych. Widzę kopiowanie tego i powtarzanie tego, co mówiło się rok i dwa lata temu. Jest to nieskuszone i nieprawdziwe, bo nie zgodzę się z tym, co zaszło na świecie. Niektórzy pisarze i rysownicy tak samo piszą i rysują jak 2 i 3 lata temu. Nie można mieć cynicznego stosunku do swojej pracy i do swego zawodu.

Satyryk to nie jest zdun, któremu wszystko jedno, w czym kieszkanu piec ustawi. Jeśli ktoś ma taką postawę, to jest to fałszywa i nieuczciwa postawa wobec siebie i wobec swojej pracy. /Oklaski/.

Proszę Koleżanki i Kolegów! W referacie swym nie osiągnąłem całości zagadnienia, ale chciałem kilka słów powiedzieć o ~~satyrze~~ satyrze w Związku Radzieckim. Wiemy, jaka była dyskusja w redakcji "Krokodyla". Wiecie, że w Związku Radzieckim na każdym odcinku odbywają się wielkie twórcze dyskusje, e których analizuje się pewne rzeczy i poprawia błędy, a obecnie walczy się z pewnym naturalistycznym wykoślawieniem w sztuce i z pewną jedno-kierunkowością.